

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu
Wilhelmskim pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
chodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (Inseratów):
wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy od
wiersza drobnego 3 gr. (Incl. tłumaczenia).

Listy
Redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 sbr., w państwie nie
miejskim 3 tal. 1 sbr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów
w Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcarii
5 tal. 15 sbr., w Danii 4 tal. 2 sbr., w Włoszech
w Szwajcarii i Belgii 4 tal., w Turcji 28 fr., w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 sbr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku po-
człowieka niemiecko-austriackiego, należących państw po-
człowieka. W innych krajach zaś tylko nasze agencje,
na których poręczono (zobacz niżej) można jakieś
przebiegi ogłoszenia do eksped. Dzien. Pozn.

Rekopisma
nadesłane Redakcji nie zwracają się i niezwrotne będą

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 33. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Rete-
meyer, H. Albrecht Taubenstrasse 84. International Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Haack et Rabohl, Friedrichstr. 88. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Sboralski.

POZNAŃ, 6 sierpnia.

Uwaga cała prasy europejskiej zwrócona jest w chwili przeważnie na Hiszpanię, gdzie od roku już rozgrywa się smutny dramat bratobójczej wojny, który spowodował nawet myśl interwencji zagranicznej, myśl zainaugurowaną przez Prusów. Dala ona od licznych artykułów tak urzędowej jak i nieurzędowej prasy europejskiej, a nawet do interpelacji w angielskiej Izbie niższej, gdzie ze strony rządu wypowiedział interpellantom podsekretarz stanu Bourke, nie należy przypuszczać ani obawiać się zbrojnej interwencji w Hiszpanii ze strony mocarstw europejskich. Czy ks. Bismarck chciał istotnie przeprowadzić wojną interwencyjną pod pozorem odwetu za zamordowanie przez karlistów kapitana Schmidta w dalszych politycznych celach, o tym nie stanowczego nie da się powiedzieć. Faktem jest tylko, że rząd niemiecki odpił jak na teraz od myśli interwencji i wysłał tylko eskadry niemieckie na wybrzeża Hiszpanii celem przejęcia życia i własności niemieckich poddanych. Monitor francuzki donosi równocześnie, że nadzwyczajne załogi francuzkie otrzymały surowe rozkazy, by nie przepuszczały przez granicę żadnej przesyłki i amunicji przeznaczonych dla karlistów. Urzędowy ten dziennik zapowiada nado, że wojska konsygnujące nad granicami Hiszpanii wzmocnione zostaną, a prefekt niższych Pirenejów Nadaillac, który z wiadomości, miał głównie popierać karlistów, ma być także informacją Bien Public przeniesionym do jednego z wschodnich departamentów. Energiczne to stąpienie francuzkiego rządu przypisać należy już słusznym żądaniom hiszpańskiej rzeczypospolitej, już wzajemnemu porozumieniu mocarstw co do uznania hiszpańskiego rządu. Ze rokowania pomiędzy europejskimi mocarstwami w tym względzie toczą się od niejakićś czasu, potwierdza i telegram amerykański, który donosi, iż rząd marszałka Serrana odbył naradę gabinetową w kwestyi, czy obecne pertraktacje mocarstw europejskich mają na celu uznanie hiszpańskiego rządu, należy doń kartezy lub nie — i uchwalił nie zwolywać wprzód, zanim powstanie karlistowskie nie zostanie zupełnie zgniecionem. Z pola walki w Hiszpanii otrzymujemy dziś żadnych wiadomości nad to, że generał Moriones pomaszerał w sile 15,000 żołnierza Logronno, gdzie się znajduje główna armia republikańska.

Zgromadzenie narodowe wersalskie, przyjmawszy żądający od banku zaliczki 80 milionów dla na budowę koszar wojskowych, jak i budżet rok 1875, odrzuciło się do 30 listopada. Najświeższy telegram donosi nado, że lewica wybrała na czas wakacji Zgromadzenia własną komisją nieurzędową.

W Izbie niższej angielskiej wyraził przez ministra Disraeli żal swój nad odrzuceniem przez Izbę poprawek do koalicyjnego bilu dyscyplinarnego, czemu Izba, aby nie dopuściła upadku całego bilu, minister Disraeli podniósł nado, że odrzucenie bilu byłoby jawną zapowiedzią tego, czego obawiać się należy, a mianowicie, że lubo Europa z wyjątkiem je-

Letnie mieszkania.

W obecnej porze miasta wyludniają się coraz więcej, każdy, kto może, spieszy na wieś, na tak zwane letnie mieszkania, by wypocząć po trudach codziennego życia, odetchnąć świeżym powietrzem, nacieszyć się przyjemnościami sielskiego życia.

A pięknie i pomyślnie przedstawia się ono zawsze obrazu miast mieszkalców... lecz niestety, najgorszą w końcu zawód tylko sprawdza, bo połączone z mnóstwem wikszych lub mniejszych dolegliwości, nieuniknionych zresztą w tego rodzaju przedsięwzięciach. Jeszcze gdy kto ma szczęście udania się do letniska albo przyjaciół stałe na wsi zamieszkałych, wtedy przynajmniej zastaje tam dom w wygody życia dostatecznie zaopatrzony, a miłe i sympatyczne towarzysztwo obok pomyślnych wdzików natury uprzyjemnia mu dobrowolne miasta opuszczenie. Lecz jeżeli nieumiejętnie zmuszonym jest nająć sobie mieszkanie powiatowe, często mebli i sprzętów najkonieczniejszych, przy nieuniknionych kapryśnych zmianach powietrza, przy braku często środków najkonieczniejszych do codziennego życia, obok wielu innych niemiłych niespodzianek, których spora litania moglibyśmy wypisać, — na takiego letnie mieszkanie staje się tylko istną męcarnią, obfitą w rozliczne na każdym kroku zawody i rozczarowania.

Znakomity humorysta angielski Burnand w po-
ważny sposób skreślił niektóre ujemne strony letnich mieszek, tak uroczyste zawsze z daleka się przedstawiające... Przysłała nam chęć przytoczenia ich tutaj; może odczytanie ich przyniesie jakąś pociechę tym, którzy okolicznościami przykuci do bruku miejskiego, zaro-
szają tylko szczęśliwcom, mogącym najpiękniejsze letniska roku na wsi przepędzić. Znanie przysłowie mówi: „nie wszystko złoto, co się świeci“ — w kwe-
styi letnich mieszek bardzo często sprawdza się ono słownie.

„Cóż to musi być za rozkosz — powiada angiel-
ski humorysta — mieszkać na wsi. Naprzykład w
letniej gorącej jak dzisiejszy, gdzie termometr wska-
zuje 20 stopni w cieniu, można sobie wszystkie okna

dnego nieszczęśliwego kraju zupełnego zażywa pokoju, pełną jest przecież materjału, który prędzej czy póź-
niej nakazuje obawiać się wielkich wstrząszeń.

Kongres brukselski tajne odbywa posiedzenia, tak że nie z obrad nie może przecisnąć się do wiadomości publicznej. Obrady kongresu toczyć się będą bardzo powoli, bo reprezentant każdego rządu codziennie wieczorem drogą telegraficzną zdaje sprawę swemu państwu o przebiegu obrad i odnośnie do tego na nowe musi czekać instrukcje.

Z Rzymu donoszą, że niedaleko Rimini aresztowa-
no 27 przywódców republikańskiego stronnictwa i internacyonalu, którzy tam przybyli na wspólną naradę.

Język polski w sądach pruskich i tłumacze sądowi.

W sprawie tłumaczy sądowych i języka polskiego tak dalej korespondent nasz pisze:

Co się tyczy stanowiska i kwalifikacji tłumaczy sądowych, w tej mierze już niejednokrotnie mówiono i pisało, lecz dotąd niczego nie uczyniono. Nawet w sejmie pruskim posłowie nasi kwestyą tę poruszali, a p. Ignacy Łyskowski, obywatel z Prus Zachodnich i poseł, nad instytucyą tłumaczy w swoim „Przyczynku do rozjaśnienia kwestyi równouprawnienia języka polskiego w Prusach Zachodnich“ w nr. 19 Dziennika Poznańskiego z dnia 25 stycznia 1872 bliżej się zastanawiał.

Jeżeli tu i owdzie powstają skargi, że tłumacze zadaniu swemu nie odpowiadają, nie zupełnie to ich winą.

Dopóty my sami nie przestaniemy zrękać się w sądzie języka polskiego, skargi te ciągle powtarzać się będą, częstokroć nawet zupełnie nieusprawiedliwione, bo nie mając bliższej urzędowej styczności z tłumaczami, nie możemy przywiaszczać sobie sądu o ich zdolności.

Przyznać trzeba, że stanowisko tłumaczy na posiedzeniach publicznych, zwłaszcza na sądach przysięgłych wcale nie wabiące.

Podczas gdy tłumacz jakiego uczonego dzieła pod względem wysłowienia się i w doborze pojedynczych wyrazów samodzielny jest twórcą, tłumacz, w sądzie ustnie tłumaczący, znajduje się w nierównie gorszym położeniu, gdyż jego zadaniem tylko tłumaczyć w całym słowa tego znaczeniu, o ile możliwości dozwolą; gdy pierwszy ma czas i sposobność użycia odpowiednich źródeł do przekładu swego, ten zmuszony ex capite i w tej chwili z jednego języka na drugi tłumaczy, nie ma często nawet czasu do namysłu a tym sposobem łatwo wystawić się może na krytykę słuchaczy.

Wyobraźmy sobie n. p. proces, toczący się przed sądem przysięgłych, w którym obżalowany Polak pomiędzy przysięgłymi. Kilku się znajduje co mówią po polsku, ten lub ów sędzia i obrońca również cokolwiek rozumie, przytęm przewodniczący dość dobrze

potwierdzać i to nie tylko podczas śniadania lecz nawet podczas obiadu i kolacji. A potem wyszedłszy z domu, karmić chlebem złote rybki w stawie, bo złote rybki muszą tam być koniecznie. W najgorętsze dni z książką w ręku położyć się na trawniku albo nawet spać sub tegmine fagi. Albo na małym czółenku pusiwszy się na wodę, pod cieniem rozłożystych drzew, leżąc w niem marzyć pośród ogólnej ciszy o niebieskich migdałach, czytać sobie lub fajczkę palić — ach! cóż to musi być za rozkosz.

A zwiedzanie rano albo wieczorem folwarku... przyswojenie sobie jakiejś faworytki krówki, takiej na przykład, którą z ręki jadła, jakżeż zioła — chciałem powiedzieć, na codzienne śniadanie mleko dawała... Cudny to obrazek! A potem jak to malowniczo wyglądają nadobnych kształtów łabędzie, pływające po szklanej wodzie przestrzni. Jak zapewne miło karpioni i szczupakom pływać sobie w tych chłodnych nurtach. A w nocy, jak cicho, spokojnie. Książkę — poważną książkę rozlewa potoki srebrnych strumieni na pograżony w śnie krajobraz. („Rozlewa potoki srebrnych strumieni.“ Dobra myśl; rozlewa ją użyć do jakiejś poezyi.) Przez otwarte okno sypialnego pokoju dolatuje cię upajająca woń kwiatów. Oh! cudowna myśl; do tego w najgorętszych dniach miesiąca czerwca. Tak, na wieś, na wieś! gdzie rybki złote pływają!

Nająć za tanie pieniądze dom wiejski, umebłowany, na całe lato, daleko od miasta, gdzie jest folwark, staw, a także złote rybki!

Jestem w nim nareszcie. Stary domek cały do mnie należy, a są tam także w stawku złote rybki. Dalej krówka, chlewik ze świnkami, kury, koguty, nawet jeden paw.

Zegnanie interesu, roboty, zajęcia i wy gorące dnie w mieście!

Siedzę sobie tedy na wsi...

Notatki: Tak samo tu gorąco jak w mieście. Gorący nawet, termometr wskazuje 28 stopni w cieniu. Oczywiście wszystkie okna są otwarte, aby można wygodniej patrzeć na zielenność. W pokojach jest chłodniej niż na dworze; ale cóż, kiedy raz wreszcie przed osami rzucić za nimi książkami, powtarzając te operacye co pięć minut. Nawet moja matka, ciotka, miss Linsey, panna do towarzyszywa i przyjaciel mój sąsiad ze wsi, szczerze mi w wyganianiu os dopomagają, rzucając za nimi przedmiotami jakie im tylko w ręce wpadną. Ciężka to robota. Sądziłem,

naszym językiem włada i przysłuchajmy się tylko początkowi takiej sprawy. Przewodniczący mówi do tłumacza: „Spytaj się pan obżalowanego: wie alt er ist? — tłumacz pyta się: ile lat licysz? lub — w jakim wieku jesteś? obżalowany takiego pytania nie rozumiejąc, po kilkokrotnym powtórzeniu milczy i nie odpowiada a milczeniem swoim wywołuje pewne niezadowolnienie z tłumaczenia w przewodniczącym, który wreszcie sam donoszącym głosem pyta się: „jaki stary?“ a chłop — obżalowany — kłaniając się nisko „przeświadceni sądowni“, swój wiek podaje.

O tym samym sposobie mówienia już nieraz w Dzienniku pisano, lecz wedle mnie uzyskał on w sądzie pewne prawa obywatelskie w potocznej mowie z ludem, mając licznych protektorów i w gronie tłumaczy.

Z kolei tłumacz obżalowanemu oskarżenie czyta i następuje badanie jego. Jak tu czasem zamęt powstaje, jak wielkie pomieszanie pojęć, jak częste nieporozumienia! — wszystko spryskują się przeciw tłumaczowi i staje strona zaczepną.

Obżalowany zmienia co chwilę swoje zeznanie, spodziewając się w ten sposób od kary uwolnić, przysięgły interpeluje tłumacza, że że przetłumaczył lub coś przepomniał, z inną znowu strony zrozumiano czarno zamiast białe lub odwrotnie, a w każdym przypadku tłumacz musi odpowiadać, bronić się, jeżeli miał słusność, zaś uleść, jeżeli w czemkolwiek chybił.

Rzeczywiście rola, jaką tutaj tłumacz odgrywa, jest nader niewdzięczną, bo od niego wymaga się, aby z natężoną uwagą wszystkie słowa chwycił, by się w nieskończoną pamięć uzbroid, — on musi, że się tak wyrażę, myśleć po polsku i niemiecku, on ma być „cho-
dzącym słownikiem“, a kto nie posiada nieco cywilnej odwagi, łatwo z kontensu wypaść może. Niepodobna tłumaczowi np. znać wszystkich lokalizmów ludu naszego lub wyrazów technicznych, a jednak częstokroć takie tłumaczyć musi, o jakich naszym filozofom ani się nie śniło.

Co znaczy np. „barczyk“ u woza, z pewnością wszyscy tłumacze w Księgowie wiedzą, a jednakowoż pewien jurysta, rozumiejący po polsku, chciał, zaczepiając tłumacza na publicznem posiedzeniu, ażeby barczyk stał się „klonką“. — Zabija bowiem jeden człowiek drugiego barczykiem, tłumacz powiada, że to „Schwenger“, a ów jurysta myślał, że barczyk to jest „klonka“. — Runge.

Jako ekwiwalent za te wszystkie trudy etatowi tłumacze 50 tal. pobierają rocznego dodatku do swęj pensji, przytęm muszą, choć kiedys etatową posadę uzyskał, egzamin na aktaryusza złożyć. Kandydat uczyniwszy zadość wszystkim tym wymaganiom, staje się, jeśli kolej nań przyszła, etatowym i zowie się asystentem biurowym i tłumaczem, mając zarazem kwalifikacyę na sekretarza. Dawniej było inaczej; tłumacz nie potrzebował składać egzaminu na aktaryusza a jednakowoż został etatowym urzędnikiem.

Do tej kategorii należących tłumaczy mamy dziś jeszcze pomiędzy starszą generacyą. Ci panowie nie będą też nigdy sekretarzami sądowymi.

Kiedy inny urzędnik sądowy, złożwszy egzamin na kasowego urzędnika, zostaje kontrolerem kasowym i sekretarzem razem, tłumacz doczekawszy się etatowej posady jest tylko asystentem i długie lata na nomina-

że w miesiącu czerwcu nie ma os. Przyjaciel mój i sąsiad ze wsi, który właśnie jest u nas, takie mi w tym względzie dawał objaśnienie:

— Każda osa, co już z początkiem wiosny latać może, jest królową os; bywa ona zwykle dwa razy większą od zwyczajnej i żądo jej także dłuższe.

A gdyby okna wychodzące na pola pozamykać? możebyśmy się tym sposobem od tej plagi uwolnili?

Uczyniwszy to, zamknęliśmy jedną os królową i zabiłmy ją... spadła na podłogę, warcząc i kręjąc się z bólu na wszystkie strony... Musieliśmy nogi nasze na sofę lub na krzesła pozakładać. Przyjaciel mój ze wsi zauważył, iż sądząc po jej wielkości, nie musi to być osa lecz szerszeń; przytęm opowiadał, że od czasu, jak zna ten dom stary, uchodził zawsze za siedlisko szerszeni. Zapytałem go, dla czego mi o tem nie wspomniał, gdy ten dom najmowałem, co nawet głównie z jego polecenia uczyniłem. Odpowiedział: No cóż to szkodzi? Kto by się tam tak bardzo troszczył o szerszenie? Rzekłem: Tak, tak, prawda, ale zawsze to rzecz nieprzyjemna i wstręt wzbudzająca. On tak dalej mówił:

— W tej porze roku każdy szerszeń jest królem szerszeni. Żąda ich są trzy razy większe niż zwyczajne. Trzech takich szerszeniów może na śmierć zagryźć konia; raz nawet człowieka nieznanego imienia, tym sposobem zagryzły a nie jestem zupełnie pewnym czyli wypadek ten nie przytrafił się tutaj, to jest, na gruncie należącym do tego domu.

Odtąd kazalem wszystkie okna szczelnie pozamykać.

Kiedy okna są zamknięte, można przecie wyjść z domu, położyć się na trawie, czytać sobie albo fajkę palić. Moja matka, ciotka i panna Linsey nie chciały za nic kłaść się na trawie; mój przyjaciel ze wsi i ja, urządziliśmy im wygodne siedzenia.

Ale nie tak to łatwo leżeć na trawie; zaraz dostajesz bólu w boku albo w nogach kureczów; najmniejszą wiatr przeszkadza ci czytać książkę lub gazetę. Leżąc zaś na wznak, nie podobna czytać. Co można najlepszego uczynić, to spać; głowa przynajmniej jako tako wygodnie spoczywa. Wielka to już korzyść, jeżeli się komu zdaje, że spoczywa sobie wygodnie. Jakas osa zaczyna przeszkadzać; położyłem się znowu. Ależ tu więcej os, — nie, szerszeni! — szerszeniowych królów! Zerwali się wszyscy na nogi i dalejże odgryzać... odleciały. Kładziemy się lub siadamy napowrót. Baki i inne skrzydlate owady zdają się być z

cyą sekretarza czekać musi. Z pewnością nikt nie zaprzeczy, że pod względem kwalifikacyi tłumacz równa się co najmniej kontrolerowi kasowemu, bo zdarza się, że pierwszy składa jeszcze kasowy egzamin, a o drugim powiedzieć nie można, żeby kiedykolwiek był złożył egzamin na tłumacza.

Wiadomo, że w Księgowie przeważnie Polacy są tłumaczami, można powiedzieć 90% mamy polskiego pochodzenia. Mimo to, że antagonyści nasi mają nas za nieuków i do niczego niezdolnych, tu właśnie najoczywistszy mamy dowód, że jest przeciwnie. Żaden Niemiec przynajmniej do tej chwili nie wydoskonalił się w polskim języku tak dalece, jak niejednak Polak w niemieckim. Ząd też sądy apelacyjne w słusznem uznaniu zdolności urzędników Polaków zwłaszcza przy sądach przysięgłych zwykłe samych Polaków na etatowych posadach ustanawiają.

Nawet w owym monstrualnym procesie, wytoczonym Polakom z powodu ostatniego powstania w Polsce o zdradę stanu, posługiwano się samymi Polakami-tłumaczami na publicznych posiedzeniach.

Celem poprawienia bytu materialnego tłumaczy wyznaczono w etacie za 1873 rok 10,000 tal., które atoli nie mają być dawane w dodatku do stałej pensji, lecz jako nadzwyczajna remuneracya, mianowicie tym tłumaczom, którzy głównie na sądach przysięgłych i przy innych czynnościach celujących objawiają zdolności. Z owęj sumy przeznaczono dla odnośnych prezesów pewną kwotę do podziału pomiędzy podwładnych sobie tłumaczy.

Przecież mieliśmy sposobność przekonania się, w jaki to sposób rzeczona suma rozdzielona, a jeden z posłów naszych był nawet zniewolonym zainteresować ministra sprawiedliwości z powodu nierównego podziału. Komisarz rządowy był naszego interpellanta tanim kosztem a panowie prezesowie będą i nadal owym funduszem dobrowolnie rozporządzali.

Na najbliższej kadencji parlamentu ma być przedłożonym projekt do prawa, dotyczącego się organizacji sądowej.

Dla posłów naszych otworzy się wtenczas obszerne pole działania, bo będą mogli przemówić za tłumaczami sądowymi, żądając, ażeby ich analogicznie z kontrolerami kasowymi mianowano zarazem sekretarzami przy pierwszej etatowej posadzie, a potem aby ów fundusz w ilości 10,000 tal. przeznaczony jako stała dodatki do pensji etatowych tłumaczy.

Jeżeli rząd przyczyni się do zrealizowania słusznego żądania posłów naszych, wtedy zawód tłumaczy stanie się znośniejszym a nam nie więcej nie pozostanie, jak korzystać z przysługujących nam praw pod względem używania języka naszego, gdyż przyczynając się tym sposobem do podniesienia instytucyi tłumaczy, wypełnimy przedewszystkiem jeden z najpierwszych obowiązków naszych narodowych.

Wiadomości urzędowe.

Król nadał pomocnikowi handlowemu Ambrosius w Poznaniu medal na wstędkę za ocalenie życia.

Prorektor i nauczyciel wyższy dr. Schlüter przy gimnazjum w Raciborzu przeniesiony został jako nauczyciel wyższy

ludźmi dosyć oswojone, gdyż podchodzą do naszych uszów. Baki podobno nie mają żadeł. Ależ tu jest mnóstwo mrówek! Istotnie, powie przyjaciel ze wsi, to miejsce jest ich głównym siedliskiem. Dalej dodał, że te ciemno-brunatne mrówki właśnie tutaj (a miał na myśli mój dom i grunt do niego przytykający), posiadają dziwną własność kłaniania czyli szczypania.

Powstałymi wszyscy z miejsc i wróciłmi do domu, nikt bowiem nie miał ochoty być pokaszany przez mrówki.

W pokojach z powodu pozamykanych okien przed osami i szerszeniami okropnie gorąco.

Na dworze wprawdzie mnóstwo os, szerszeni, bąków, mrówek, muh i innych osobliwego rodzaju skrzydlatych stworzeń, ale przynajmniej świeże jest powietrze.

I przyszła mi dobra myśl: jezioro, tak jezioro, a nie staw ze złotymi rybkami. Rozkosznie pływać po jeziorze i przypatrywać się łabędiom, jak grzejąc się pod promieniami południowego słońca, zajęte są gorliwie toaletą swoją. Ciotka moja i panna Linsey nie chcą brać udziału, matka zaś woli zostać na miejscu i czekać na nasz powrót.

Łabędzie zajęły stanowisko pomiędzy mną a czołnem; ani sposób dostąpić do niego bez przeszkodzenia im. Gdybym miał dla nich trochę chleba albo sucharków, jakimi zwykle karmią złote rybki...

Kiedym się do nich zbliżył, poczęły na mnie syczć. Nie chciały się ruszyć z miejsca, tylko wciąż syczały. A kiedy w końcu odpłynęły na bok, wydawało się, jak gdyby dla tego jedynie odstąpiły, aby na mnie z większą siłą uderzyć. Przyjaciel mój ze wsi rzekł:

— Tak, są to miłe bestyjki, te łabędzie. I dodał objaśnienie następujące:

— Łabędź kiedy silnie skrzydłem uderzy, może człowiekowi nogę złamać. Razu pewnego ptak ten pochwyciwszy chłopca z czołna, trzymał go tak długo pod wodą, że gdyby nie była pomoc nadeszła, byłby chłopca utopił. Już to łabędiom dowierzać nie można.

Ciężka praca robić wiosłem, gdy słońce piecze jak ogień. Wiosłowałem, co miałem siły, aby dostać się prędzej do miejsca więcej ocienionego. I było mi goręcej niż przedtem. Nie łatwa to rzecz jednakże przepłynąć pod gałęziami drzew gęsto nad jeziorem rosnących. A cóż to za ogromną siłą posiada gałąź, jeżeli się przypadkiem przyjdzie o nią uderzyć! Nie przypu-

do gimnazjum w Koblency, nauczyciel wyższy profesor dr. Stein przy gimnazjum w Chojnicach jako prorektor i nauczyciel wyższy do gimnazjum w Raciborzu a nauczyciel wyższy dr. Müller przy gimnazjum w Gnieźnie w tym samym charakterze do gimnazjum w Chojnicach.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z nad Prosną, 3 sierpnia.
(Baniya i jej skutki.)

Do liczego szeregu uwieczonych duchownych polskich przybył ks. Roszkiewicz, wikary z Sowiny (w pow. pleszewskim), który w dniu 27 z. m. przez komisarza okręgowego został aresztowany i w więzieniu pleszewskim osadzony; nadto ks. Roszkiewicz jest skazany na baniya z trzech powiatów, pleszewskiego, krotoszyńskiego i odolanowskiego. Na takąż baniya skazano również w tych dniach ks. dziekana Michalaka, proboszcza z Droszewa.

W ślad za baniya następuje zamknięcie kościołów, administracja rządowa nad majątkiem kościelnym, wyrzucenie z domów plebańskich rodzin i służby wygnanie. Jest to proskrypcja en masse ze wszystkimi jej następstwami, podobna bardzo do praktykowanych na większą skalę przez Murawiewa w Litwie, z tą jednak różnicą, że tam rząd rosyjski jako barbarzyński i despotyczny nie pozwalał umierać swoim ofiarom śmiercią głodową, tu zaś jako w państwie cywilizowanym i arcyliberalnym zostawiając wszelką swobodę w wyborze między śmiercią głodową a życiem nędznym. — Bo cóż ma — pytam się adeptów polityki wielkiego człowieka — począć z sobą wygnany ksiądz, który przysięgał — a przysięgała, proszę pamiętać, była i jest obowiązująca — obec praw krajowych — przed Bogiem wierność i posłuszeństwo swą władzy? Co ma począć — pwtarzam — człowiek, który całe życie poświęcił naukom i praktykom religijnym, które po za obrębem kościoła nie dają możliwości zarobienia kawałka suchego chleba? Cóż ma zrobić z sobą ten starzec stojący nad grobem, który całe swe życie, służąc ołtarzowi w przekonaniu, iż przy nim grób znajdzie dla siebie, naraz u schyłku życia starcem niedołężnym zostaje wyrzucony z domu własnego, wygnany z kraju i bez żadnych środków do życia?

Prasa niemiecka nazywa to szczęśliwym rezultatem ustaw majowych; uraga się tym nie szczęśliwym ofiarom polityki wielkiego człowieka i z zajądlnością godną lepszej sprawy pastwi się nad nimi, gdzie i jak może.

Idąc jak widać za przykładem Murawiewa, mówi ona, dla czegoż nie byli posłusznymi prawom krajowym? Odpowiedź na to łatwa: duchowieństwo niższe jest w tym samym stosunku do swą władzy, w jakim jest żołnierz do swojego wodza; nie duchowieństwo winne, że jego władza, papież czy biskup, weszła w nierozważną kolizję z rządem; duchowieństwo niższe zostając wiernym przysiędze swojej nie nadto nie czyni nad proste wypełnienie swych obowiązków; a czyż prawo wojskowe, które jest surowe od wszelkich innych, karze żołnierza za wierność sztafardowi swojemu, za posłuszeństwo ślepe dla swojego wodza?

Prasa niemiecka zastanowiła lepiej trochę nad owymi zezwoleniami i rezultatami ustaw majowych. Niech pamięta, że zamykając kościoły, otwiera się na rościę wrota do wszystkich namiętności, nad którymi u ludu tylko kościół mógł panować.

NIEMCY.

* Berlin, 5 sierpnia. Pfläzer Bote przyniósł z Fryburga wiadomość, że biskupi katolicy Niemiec przesłali przez ks. biskupa wrocławskiego dr. Förstera rządowi pruskiemu oświadczenie, w którym zaznaczyli, że kościół nie może się poddać jednostronnemu prawom i rozporządzeniom państwa w rzeczach kościelnych, i że sam papież tylko może na podstawie zasad kościoła przyznać poszczególnym rządów pewne

szczęście, że człowiek w takim razie może upaść jak długi w znak w czoło.

Przyjacieli ze wsi rzekli:

— Tego bym się był nigdy nie spodziewał, i wydobyl kapeluszy mój z wody.

Dobra myśl. Tutaj w tym miejscu tak miłym i zacienionym przyjemnie będzie fajeczki sobie wypalić, dym nawet utrzyma w respekcie muchy i inne owady. Nieszczęściem, zapakali w wody; to przykreść prawdziwa. A nasze książki? Zapomnieliśmy o nich, zostawiliśmy je na brzegu.

Tymczasem bardzo nam tu dobrze i rozkosznie; gdyby tylko nie komary, które, o ile mi się zdaje, kasają a kasają. Mój przyjaciel ze wsi ma przekonanie, że tego czynić nie mogą, a jednak kasają.

Cóż plusnęło! Cóż to było! Przyjacieli ze wsi pokazali mi tu zaraz obok czoła ogromnego, tłustego szczura. Boże wielki! Tam na trzęgu drugi. Przecież nie wskoczą do naszego czoła! Postanowiliśmy czym prędzej odpłynąć, ale gdzie? tam, gdzie niema szczurów.

Przyjacieli mi powiedzieli, że trudno będzie znaleźć takie miejsce na jeziorze. Węć tutaj jest taka masa szczurów? — O jest ich wiele — i począł objaśniać, iż to część jeziora, która przytka właśnie do gruntu owego domu, który na letnie mieszkanie najętem, sławną jest ze swoich szczurów. A ja mam do nich wstręt nieprzewyciężony. Płynię do domu.

Zauważyłem, że wszyscy byli jakos nie swoi: jedni sentymentalni, drudzy rozdrażnieni, zapewne skutkiem wielkiego upału.

Wieczorem o godzinie w pół do dziewiątej postanowiliśmy na świeżem powietrzu pić herbatę. Stół wiejski, krzesła wiejskie z sekawatą wierzby wyrobione. Tylko że herbata strasznie prędko na świeżem powietrzu stygnie. (Memorandum: należy się jednakże postarać o inne siedzenia, krzesła wiejskie niewygodne z powodu licznych seków.) Ogromna masa matych stworzeń lata na wszystkich stronach: przecie nie komary?

Przysła nam ochota przespacerować się po okolicy i odetchnąć zapachem konizy. Szczególna rzecz, coś kasa po rękach i szyji. Przyjacieli ze wsi rzekli: Aha, jutro będziemy mieli piękną pogodę; te małe kasające muszki zwiastują dzień pogodny. I dodał jeszcze objaśnienie następujące:

— Małenkie muszki wieczorem kasają każdego, który świeży na wieś przybywa.

prawa w sprawach kościelnych. Germania potwierdza tę wiadomość, dodając ze swą stroną, iż rzeczone oświadczenie podpisane przez wszystkich biskupów przesłano zostało pod dniem 22 maja ministerstwu, ale nie zawiera żadnych propozycji celem wzajemnego porozumienia, lecz tylko podnosi po prostu prawa katolickiego kościoła. Oświadczenie biskupów jest rezultatem ostatniej ich konferencji w Fuldzie.

Sąd miejski berliński potwierdził w zasadzie zamknięcie berlińskich stowarzyszeń katolickich, a odnośnie rozporządzenie dyrekcyi policyi już zostało ogłoszone.

Dzienniki berlińskie donoszą, że kadencya jesienna parlamentu rzeszy niemieckiej rozpocznie się około 15 października r. b., a druki projektów rządowych mają być wygotowane niebawem, aby na czas niejaki przed zebraniem się parlamentu mogły być doręczone jego członkom.

Rząd nie ogranicza się bynajmniej na ściganiu energicznem duchownych nie poddających się ustawom majowym, zamknięciu stowarzyszeń katolickich i w ogóle wszelkich zebrań mających łączność z kościołem, ale nadto bacznie swe zwraca oko na ruchy socjalistyczne i organom swym wydaje pod tym względem jak najsurowsze rozkazy. I tak z Szczecina donoszą pod d. 31 lipca, że policya tamtejsza zamknęła stowarzyszenie robotników, ponieważ takowe zajmowało się polityką i okazało socjalno-demokratyczne tendencje.

Z Hirschberga na Śląsku piszą do Breslauer Ztg., że w obwodzie rejencji lignickiej tak wielkim jest brak nauczycieli, że na 150 opróżnionych posad nauczycielskie zgłosiło się zaledwie 20 kandydatów.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 2 sierpnia. Z tamtej strony Litawy zbliżające się zamknięcie sejmiku węgierskiego i wybór patryarchy w Karłowcach utrzymuje ciągle uwagę publiczną, podczas gdy z tej strony Litawy najzupełniejsza na polu politycznym cisza. Izba deputowanych sejmiku węgierskiego uchwaliła na posiedzeniu z dnia 31 z. m. nową wylicznicę. Dnia 1 bm. przeszła ta nowela w trzecim czytaniu; mają się jeszcze tylko toczyć obrady nad regulaminem Izby. Węgierska komisya kontroli długu państwa wyłożyła dnia 31 z. m. podania do obu Izb sejmiku węgierskiego, w których żądanie stopy procentowej kwitów salinarnych nazywa „nieprawdą“ i domaga się pozostawienia zaprowadzenia dawnej stopy procentowej, 5 od sta.

Z urny wyborczej przy powtórny wyborze w Karłowcach wyszedł patryarcha Prokop Iwackowicz, metropolita rumuński w Hermanstanie, były biskup gr. wchołni w Aradzie. Wybór ten — podług zgodnych doniesień — uzyska najprawdopodobniej sankcyę najwyższą. W ten sposób więc skończy się interregnum patryarsze w Karłowcach, gdzie siedział ta od roku 1869, od śmierci patryarchy Maschierewicza, była opróżniona. Z kolei teraz zwróci na siebie uwagę wybór metropolity rumuńskiego w miejsce Iwackowicza. Nowo obrany patryarcha Prokop Iwackowicz władza językiem rumuńskim i serbskim, a pod względem politycznym nie należy podobno do żadnego obozu. Serbowie nie mogą uzyskać potwierdzenia wyboru Stojkowicza zgodzili się na wybór Rumuńczyka. Fremdenblatt mniema, że nowy patryarcha obrany został na podstawie kompromisu między rządowym stronnictwem węgierskim, a stronnictwem narodowo-serbskim, w którym wrogim jest Węgrom i zawsze patrzy na Wiedeń, osiadło na koszu.

Ponowny wybór patryarchy w Karłowcach rozpoczął się przy drzwiach zamkniętych dnia 31 z. m. Wybrany został metropolita rumuński Iwackowicz; otrzymał 54 głosów. Gruicz otrzymał 7 głosów a Kengyelacz 2 głosy. Ostatni odstąpił swe głosy Iwackowiczowi; tym sposobem przeszedł Iwackowicz 56 głosami.

W sobotę dnia 1 bm. o godzinie 10 rano nastąpiło uroczyste zamknięcie międzynarodowej konferencji sanitarniej. W imieniu rządu obecnym był szef sekcyny bar. Orczy. Przewodniczącą konferencyi bar. Gager pierwszy zabrał głos i dał krótki pogląd na odbyte obrady i ich wynik, który wprawdzie nie wypadł zupełnie według życzenia, w każdym razie jednak jest bardzo zadowalającym. Następnie odczytane zostały w związku wszystkie uchwały konferencyi, które w trzech egzemplarzach podpisali wszyscy delegowani.

Raz nawet żądankami swoimi kogoś zupełnie oszepili. Ale jadawitami być nie mogą.

Na trawnikach i łąkach pełno ich wszędzie. Po raz pierwszy spostrzegłem nietoperza. Przyjacieli ze wsi opowiadali mi, że dom i cały do niego przytykający grunt znany jest z posiadania niezliczonej liczby nietoperzy. Można je łapać siatką. Ja na to:

— Można je łapać? ale ja nie cierpię nietoperzy. Wrociłoby do domu. Przyjacieli takie dodał objaśnienie:

— W niektórych miejscowościach wkręcają się one we włosy. (NB. nie wychodzi nigdy wieczorem bez czapki.) Nietoperze są w stanie gryźć bardzo boleśnie, jeżeli mają do tego ochotę. Z trudnością jednakże dają się łapać. (NB. nie łapać nigdy nietoperza.)

Dobra myśl: jutro naprzytykać zwiędzić folwark, krówki i wiepra w chlewku obaczyć. Coby to była za przyjemność, gdybyśmy mogli mieć tak obłaskawioną krówkę albo świnkę, któreby przychodziły do nas, gdy się je zawoła, któreby z rąk naszych jadły. Damo, którym ta myśl nadzwyczajnie się podobala, dodały: — A gdyby jeszcze do tego małego bakałarza? Przyjacieli ze wsi zawołały: — Brudne, cuchnące zwierzęta! Każdy w duszy pomyślał: ten człowiek nie ma serca. Ja dodałem: — Przecie można złote rybki wytresować. Przyjacieli pyta: — Jak, czym? — Czemkolwiek, naprzytykać bułką, sucharkiem, odpowiedziałem. Rozmowa zaczęła się o tresowaniu i przyswajaniu zwierząt i zgodziliśmy się na jedno, że wszystko zależy od oka, od wzroku ludzkiego.

Kon klu z ya: Każde zwierzę może być wzrokiem pokonane.

Wcześniej się kłóść spać ale równo ze skowronkiem wstawać. Stary nasz dom bardzo zajmujący z powodu mnóstwa korytarzów i krużganków; przyszła kolej na rozmowę o duchach i strachach. Nikt w takowe nie wierzy. — Czy tu są jakie strachy? Przyjacieli ze wsi począł nam mówić, że w pewnym sąsiednim domu straszy. Obiecał nas przekonać. (NB. głupstwem jest o takich rzeczach pod noc rozmawiać, to niepokoi damy.)

Godzina pół do dwunastej, czas udać się na spoczynek, okna pozamykać; księżyc ani śladu. Szalona myśl wierzyc w duchy i straszydła — a jednak potrzeba przyznać, iż miejsce jest po temu; lubię mieć dosyć światła podczas nocy. Ale coś tu jest na murze:

W zastępstwie hr. Andrassego przemawiał bar. Orczy, po nim zaś reprezentant Francyi dr. Fouvel, wyrażając podziękowanie tak rządowi, jak przesłowi bar. Gager, dziękując delegowanym za objawione sobie uczucia i ogłoszłą konferencyę za zamkniętą. Bezpośrednio potem udała się deputacya z członków konferencyi złożona do reprezentanta Włoch prof. Semmola z Neapolu, aby mu wyrazić swoją cześć i wdzięczność za najczynnijniejszy udział w obradach.

W Salzburgu odbywa się w tych dniach siódmy zjazd niemieckich nauczycieli gimnastyki; zjazd ten liczył około 200 uczestników. Dnia 30 z. m. powitał zgromadzonych naczelnik kraju hr. Lamberg imieniem kraju, a burmistrz w imieniu miasta Salzburga. W mowach dziękczynnych wyrażali nauczyciele swe głębokie sympatyje dla Austrii. Dnia 31 z. m. odbyło się pierwsze posiedzenie.

Dnia 28 z. m. zagajoną została w Czerniowcach pierwsza krajowa konferencya nauczycieli bukowin-skich.

Z Stambułu telegrafują do Pester Correspondenz pod dniem 31 lipca: „Nowomianowany poseł przy dworze wiedeńskim, Rasid Pasa, odjeżdża dzisiaj na swoją nową posadę i zabawi dni kilka w Bukareszcie. Towarzyszy mu zię jego, który został mianowany pierwszym sekretarzem poselstwa. Dotychczasowy drugi sekretarz, Fehim Bey, syn ministra wyznań Safvet Baszy, przeniesiony został w tym samym charakterze do poselstwa w Paryżu.“

Rząd zajęty jest obecnie uregulowaniem plac duszpasterzy katolickich. W związku z tą sprawą, zostaje także kwestya uregulowania i poboru opłat od czynności kościelnych. Izba deputowanych w radzie państwa uchwaliła w swoim czasie rezolucyę, wzywającą rząd do zmiany rzeczonych opłat. Jak donoszą dzienniki wiedeńskie, w ministerstwie oświecenia pracują także nad wydaniem rozporządzeń w wykonaniu pomienionej rezolucyi. Brünner Ztg. donosi nadto, że rząd uważa władze polityczne na Morawie, jak niemniej wszystkie rady gminne miast autonomicznych w tym kraju, aby przedłożyły namiestnictwu morawskiemu wnioski, co do zmian, jakie uważają być za pożądane w postępowaniu przy poborze opłat i należności kościelnych. Na mocy bowiem § 24 ustawy wyznaniowej z 7 maja rb. służy rządowi prawo zaprowadzenia zmiany istniejących w tej mierze przepisów a ministerstwo wyznani i oświecenia poleciło także władzom politycznym pierwszej instancyi wziąć pod rozwagę, czy odnośnie zwyczajnie nie wymagają konieczności zmiany. Czy w innych prowincjach istnieje wezwanie podobnej treści — nie wiadomo, jeżeli jednak doniesienie Brünner Ztg. jest prawdziwem, to oczywiście przypuszczać można, że Morawa nie jest w tym względzie wyjątkiem.

Światniem zbiorom w Wyższej Austrii zagraża obecnie wielkie niebezpieczeństwo z powodu zupełnego braku robotników.

FRANCYA.

* Paryż, 2 sierpnia. Tak samo jak République Française protestuje i poważny Journal des Debats przeciw temu, aby ci, którzy nie popierają sprawy karlistów, mieli iść ręką w rękę z Prusami lub protestantyzmem. Debaty piszą, że niebezpiecznym bardzo błędem katolików i monarchistów francuskich jest to, iż chcą identyfikować interesy z interesami kościoła, bo don Karlos nie przedstawia ani idei legitymizmu w Hiszpanii, ani katolicyzmu, i ani papież, ani hr. Chambord nie popierają karlistowskiego powstania. Debaty podnoszą nadto, że Francya popierając karlistów, może się tylko narazić rządowi Hiszpanii i nowych zrobić sobie nieprzyjaciół przy tylu, których już posiada. Przyjaciele karlistów pamiętać powinni o godnym zachowaniu się Hiszpanii podczas ostatniej wojny francuskiej. Artykuł Debata w podpisany przez p. Lemoine, kończy się temi wyrazami: „To jest właśnie co nas uspokaja co do samolubnych planów Prus. Mysł się Prus, jeżeli spodziewają się, iż znajdą u tak katolickiego narodu, jakim jest hiszpański, pomoc w wojnie krzyżowej, którą rozpoczęli przeciw kościołowi. Książę niemiecki na hiszpańskim tronie z nieodstępną mu armią niemiecką, byłaby to komedia, której chętnie chcielibyśmy się przyrzec. Wiemy jakby się skończyła ta komedia i coby kosztowała. Wpływ niemiecki może niestety w inny sposób wciśnąć się do Hiszpanii, która nas tak

ciężko. Bać się nie boję, moje nerwy są tylko skutkiem upałów rozdrażnionych; nie dziwne, trzydziści stopni gorąca, może to trochę imaginacyę rozgrzać. Nie, to nietoperz!

Co tu robić, — nietoperza trudno złapać. Jeżeli okna zamknę, nie będzie miał któregoś wylecieć, jeżeli otworzę, wpadnie ich tu jeszcze więcej. W jednym pokoju z nietoperzem spać niepodobna. Słyszałem, że krów z dzieci wysysają, czy też to podobno koty czynią? Zawolałem przyjaciela ze wsi: — Nietoperz jest w pokoju, — piękna historia!

Stanąłem za drzwiami, by przypatrywać się, jak będzie nie toperza polował. Przyjacieli ze wsi mniema: że to jest osobliwy, bardzo rzadki gatunek. Wierzę ze z całego serca. — Okna pozamykać, lósko... Cóż to za szmer... jakieś drapanie, pieszczanie. To nie mogą być nietoperze, — może myszy? Nie cierpię myszy. Przecie to nie będą szczury? Nie ma już najmniejszej wątpliwości, są to szczury! Okropność, jaki mam wstręt do szczurów! Zeby tylko który nie wskoczył na lósko! Przyjacieli ze wsi, kiedym z nim na drugi dzień rozmawiał o tej awanturze, rzekli: — Jak to, więc nie wiedziałeś nic o tym? Wszak on (to jest dom) jest przecie cały przez szczury pogryziony. I dał mi jeszcze objaśnienie następujące:

— Ogromne stada szczurów mają swoje gniazda w piwnicach; wychodzą ztamtąd kanałami albo wschodami. Widziano je już na wschodach wiodących do piwnicy a tak wielkie jak króliki (NB. unikać wejścia do piwnicy). W zimie schodzą się wszystkie do domu; zostają w nim przez wiosnę, w lecie zaś ruszają w pole i dopiero na jesień wracają. Ich ukąszenie jest jadowite; para szczurów może człowieka zagryźć na śmierć!

Na śniadanie świeże jajka, to wielka przyjemność, zwłaszcza kiedy komu nietoperze, szczury i śmy spać w nocy nie dają. Takie prawdziwie wiejskie śniadanie sił dodaje. A zatem świeże jajka!... Otóż znowu przykrość nie spodziana, nie ma jakiegocześnie, słysząc mówić, iż ogrodniczek powiedział jej, że szczury wszystkie jajka wyssały i do tego dziesięć kurcząt zagryzły!

Sprowadzić łowczego, niech wytepi te zwierzęta. — Wyborna myśl! — zawołał przyjaciel ze wsi, — będziemy mieli polowanie na szczury! Tylko miej się na ostrożności — dodał — gdyż wciśkają się pomiędzy suknie.

blisko obchodzi. Jeżeli narazimy sobie naród hiszpański, wtedy gotowe Niemcy schwytać Hiszpanię na ten sam lep, jaki podrzucił Włochom, a wtedy coż pozostanie z owęj grupy łacińskich narodów! Niemcy mogą interweniować za pomocą swą flotę. W okolicznościach jak obecne byłaby czynna interwencya wykreśleniem przeciw prawu międzynarodowemu, rząd niemiecki może przeciw pierwszy powziąć inicjatywę do uznania hiszpańskiego rządu i działać z jego wolą lub na jego żądanie. Z tego powodu nader jest ważną rzeczą, aby jak najspieszniej uregulowane zostały stosunki innych mocarstw europejskich do Hiszpanii i aby Francya porozumiała się w tym względzie niebawem z temi rządami, które sprawa Hiszpanii najbliższ obchodzi.

Prasa frańska zajęta na pierwszym planie odroczeniem Zgromadzenia narodowego. Republikańskie dzienniki zgrywają się na bonapartyistów, których większa połowa głosowała za odroczeniem Izby, pocieszając się przeciw temu, że i po wakacyach będzie Zgromadzenie naradowe tak samo nieudolne do stworzenia czegoś stałego, jak obecnie. Bonapartyści zaręczają z swą stroną, że owoc jest jeszcze nieoljrzalym. Legitymiści zadowoleni za to bardzo z obecnego położenia rzeczy i zamierzają użyć wakacyi Zgromadzenia na agitacye na większą skalę i przygotować wszystko do przywrócenia monarchii. Czy zakusy te będą obfite w owoce, przyszłość dopiero okaże, lubo z góry przewidzieć można, że wszelkie wysilenia monarchistów są za późne.

Żona byłego marszałka Francyi Bazaine'a, skazanego na dożywotnie więzienie przybyła do Wersalu, aby wyjechać dla męża zamiar dożywotniego więzienia na dożywotnie wygnanie. Próba jej przecie nie odniosła podobno pożądanego skutku i z niczem powróciła na wyspę św. Małgorzaty, którą zamieszkuje uwieczniony Bazaine.

3 sierpnia. Obrady Zgromadzenia narodowego nie budziły szerszego interesu. Izba zajmowała się ostatnim posiedzeniu etatem ministerstwa budowl i rolnictwa. Z spraw zewnętrznych polityki Francyi izba zajmując przeważnie opinię publiczną odwołania francuskiego okrętu Orenoque z wód włoskich, w Independence Belge dowiaduje się, że odwołanie nie Orenoque'a ma nastąpić niebawem po odroczeniu Zgromadzenia narodowego i dodaje nadto, że nie wypożyczył poseł przy francuskim dworze Nigra, ale inna wysłała rządową osobistość robiła rządowi francuzkiemu przewożenie co do odwołania Orenoque'a i znanego listawa pasterskiego arcybiskupa paryskiego Guiberta, którymi nowy Francyi kardynał dotknął do żywego rząd królewski Emanuela. Ile w tym wszystkim prawdy dociec trudno, bo dzienniki niemieckie widziałyby chętnie chętnie porozumienie pomiędzy Francją a Włochami, mogłoby wyjść tylko na korzyść Niemiec.

Monitor zamieścił był notę wydającą żonę doniesienia Karlosa z Pau, w skutek czego robi Univers takie uwagi: „Ponieważ ks. Decazes jest ministrem spraw zagranicznych, Monitor mówi może prawdę. Kiebie Decazes dowiódł nam istotnie, że mało sobie robi z warteści i życzeń Francyi. Za to też zyskuje sobie bezwzględne pochwały radykalnego stronnictwa.“ Nawy to odpowiada organ ks. Decazes, Presse: „Nie są to uwagi, aby ks. Decazes starał się o pochwały radykalnego stronnictwa, to przecie pewna, że przykro było próby mu bardzo pozyskać oklaski ultramontanów.“ W obecnym położeniu Francyi minister spraw zagranicznych ciesząc się poparciem ultramontanów, pochwycił gwałby rząd i kraj w przepaść.

Syn Napoleona III bawił przez trzy dni w Paryżu w i mieszkał w hotelu du Rhin, w którym rezydował w ojciec jego w r. 1848, zanim zamianowany został prezydentem republiki.

HISZPANIA.

* Madryt, 1 sierpnia. Z Madrytu donoszą, listy z katalońskiego pola bitwy potwierdzają moralną stwa spełnione przez karlistów na jeńcach republikan-skiej armii. — Jeńców zamknięto przed egzekucyją i kościoła z trzema księżmi a gdy jeden z oficerów przedstawił duchownym co do ich postępowania otrzymał od księdza za odpowiedź pochlebne bagietki w pierś. Zaraz potem wyprowadzono jeńców z kościoła i 200 z nich a pomiędzy nimi 12 oficerów dło pod kulami karlistów. Rząd madrycki zabiera

Miss Linsey poczęła coś mówić o spódnicach, jej moja ciotka przerwała.

Po śniadaniu poszedłem obejrzeć folwarczek. Ktoby się był spodziewał, że krowy i wieprze nie się rzucać na człowieka. Przyjacieli ze wsi rzekli: — Nie powinienes nigdy przed krową uciekać, zaraz pobiegnie za tobą.

Odpowiedziałem mu, iż nie miałem wcale tego miaru, dopóki nie zbliżyła się do mnie z tyłu niesdzianie.

O gęsiach taką jeszcze przyjacieli ze wsi uwagę:

— Gęsi kasają bardzo mocno w tydki, jeżeli do nich dostać mogą.

Ten niby spokojny folwarczek zdaje się być pełniony dzielnymi bestyami. Posłaliśmy do kurni drób przecie nie kasa. Przyjacieli ze wsi powiedzieli: — Rzecz ta nie jest jeszcze z pewnością do dziania, koguty na przykład rzucają się wprost do rąk z okna mojego obserwowac... Uciekła łasica; on utrzymuje, że w każdym razie wpadła do domu.

Zamknęłam natychmiast drzwi do pokoju. Matka, ciotka i panna Linsey pozamykały się także sypialni, czekając, aż „okrutny ten człowiek“ skończy swoją robotę i oddali się.

Łowczy zabił w końcu trzech szczurów, mam w podejrzeniu, że on je z sobą przyniósł, — zosta-nam w opiece łasicy swojej.

Przez cały tydzień oczekiwaliśmy na pojawienie tego zwierzęcia. Moja ciotka i miss Linsey przy-mniej trzy razy dziennie zaglądały pod krzesła, łóżka. Moja matka bała się zostać sama w pokoju r a z nią z okna mojego obserwowac... Uciekła łasica; on utrzymuje, że w każdym razie wpadła do domu.

Zamknęłam natychmiast drzwi do pokoju. Matka, ciotka i panna Linsey pozamykały się także sypialni, czekając, aż „okrutny ten człowiek“ skończy swoją robotę i oddali się.

Łowczy zabił w końcu trzech szczurów, mam w podejrzeniu, że on je z sobą przyniósł, — zosta-nam w opiece łasicy swojej.

Przez cały tydzień oczekiwaliśmy na pojawienie tego zwierzęcia. Moja ciotka i miss Linsey przy-mniej trzy razy dziennie zaglądały pod krzesła, łóżka. Moja matka bała się zostać sama w pokoju r a z nią z okna mojego obserwowac... Uciekła łasica; on utrzymuje, że w każdym razie wpadła do domu.

Kurs papierów na giełdach berlińskich i poznańskich.									
Berlin, 5 sierpnia. Niemieckie papiery. Prusk. poz. ukonsolid. 4 1/2 105 1/2 p. dito dito 4 1/2 100 1/2 p. Oblięgi długi państwa 3 1/2 94 p. Prem. poz. państwa z 1855 3 1/2 129 1/2 p. Listy zast. wschodnio-pruskie 3 1/2 88 1/2 p. dito 4 1/2 88 1/2 p. dito 4 1/2 103 p. Listy zast. pozn. (nowe) 4 1/2 96 1/2 p. dito dity szląskie 3 1/2 87 1/2 p. dito lit. A. 4 1/2 96 1/2 p. dito nowe 4 1/2 — p. Zachodnio-pruskie 3 1/2 88 1/2 p. dito 4 1/2 97 1/2 p. dito 4 1/2 102 p. dito II serya 4 1/2 107 1/2 p. dito nowe 4 1/2 — p. dito 4 1/2 102 p. Listy rent. poznańskie 4 1/2 98 1/2 p. dito pruskie 4 1/2 98 1/2 p. dito szląskie 4 1/2 98 1/2 p. Akoye bankowe. Bergsko-march. bank 4 1/2 84 1/2 p. Berlińs. stowarz. bank 5 1/2 88 1/2 p. dito dity kasowe 4 1/2 27 1/2 p. Berlińs. bank lombard 5 1/2 27 1/2 p. Wrocław. bank dyskont 4 1/2 83 1/2 p.									
Wrocław. prow. weksl. 4 1/2 62 1/2 p. dito wekslowy 4 1/2 74 1/2 p. entr. bank budowl. 5 1/2 51 1/2 p. Niemiec. bank hyp. w Meining. 4 1/2 100 1/2 p. Niem. bank Union. 4 1/2 82 p. Stowarzysz. dyskont 4 1/2 178 1/2 p. Gotajski bank kredyt. 4 1/2 107 p. Kwilitzki Sp. bank 5 1/2 64 p. Meinigs. bank kredyt. 4 1/2 104 1/2 p. Austriack. zakład kred. 5 1/2 149 1/2 p. Austr.-niemiecki bank 4 1/2 75 1/2 p. Wschodnio-niem. bank 5 1/2 116 1/2 p. dito dity produk. 5 1/2 113 1/2 p. Poznańs. bank prowino. 4 1/2 187 p. Pruski bank 4 1/2 187 p. Prowincjonal. stowarz. dyskont. 5 1/2 83 1/2 p. Szląskie stowarz. bank. 4 1/2 110 1/2 p. Akoye przemysłowe. Berliński kantor drzew. 4 1/2 90 1/2 p. Stowarzysz. immobil. 4 1/2 94 1/2 p. Dortmund Union (stare) 5 1/2 53 1/2 p. Huty Hoerder 5 1/2 95 p. dito Laura 5 1/2 141 p. dito Lauchhammer 5 1/2 66 1/2 p. dito Marienhütte 5 1/2 63 1/2 p. dito Massener 4 1/2 68 p. dito Redenhütte 5 1/2 34 1/2 p. Berlin. Passage. 6 1/2 27 1/2 p. Akoye zakładowe i oblięgi kolei żelaznych. Bergsko-marchijska 4 1/2 93 1/2 p. Berlińsko-zgorzeleńska 4 1/2 86 1/2 p. dito szczecińska 4 1/2 171 1/2 p.									
B. zeszko-gra. sk. 5 1/2 30 1/2 p. Alieyjska Karo. Ltd. 5 1/2 114 1/2 p. Halla-zóraw.-guba sk. 5 1/2 31 1/2 p. Kolój Rudolfa 4 1/2 70 1/2 p. Marchijsko-poznańska 4 1/2 39 1/2 p. Górnoszl. kol. lit. A.C. 3 1/2 171 p. dito lit. B. 3 1/2 153 p. Austr.-franc. kolój państwa 5 1/2 196 1/2 p. Austr. póln. zachodnia 5 1/2 101 1/2 p. dito póln. państwa (Lomb.) 5 1/2 80 1/2 p. Wschodniopruska kol. 4 1/2 41 1/2 p. północniowa 4 1/2 121 1/2 p. K. i. po praw. br. Odry 5 1/2 41 1/2 p. Rumuńska kolój 5 1/2 104 1/2 p. Rosyjska kolój państwa 4 1/2 102 1/2 p. Starogardzko-poznań. 4 1/2 — p. Warszawsko-bydg. 4 1/2 88 1/2 p. Berlińsko-póln. z pr. p. 5 1/2 33 p. Halla-zur.-gub. z pr. p. 5 1/2 54 1/2 p. Marchijsko-pozn. z pr. p. 5 1/2 73 1/2 p. Zagraniczne papiery. Austr. renta srebr. 4 1/2 68 1/2 p. dito papier. 4 1/2 65 1/2 p. dito losy z 1854. 4 1/2 103 p. dito losy z 1858 5 1/2 109 1/2 p. dito losy z 1860 5 1/2 104 1/2 p. dito losy z 1864 5 1/2 93 1/2 p. Rosyjsk. poz. prem. 1864 5 1/2 153 p. dito dity 1866 5 1/2 153 1/2 p. Rosyjsk. pols. obligacye skarbowe 4 1/2 87 1/2 p. Pols. listy zast. III em. 4 1/2 81 1/2 p. dito nowe 5 1/2 80 1/2 p. dito likwidacyjn. 4 1/2 68 1/2 p. Ameryk. pożycz. 1881 6 1/2 105 1/2 p. Ameryk. pożycz. 1882 6 1/2 98 p. dito nowa 5 1/2 100 1/2 p.									
Renta francuska 5 — p. Renta polska pożyczka 3 — p. Moneta w złocie, srebro i papierach. Napoleonsdory 1 5. 12 1/2 p. Imperyaly 1 5. 17 p. Dolary 1 11 1/2 p. Austriack. noty bank. 92 1/2 p. Rosyjskie noty bank. 94 1/2 p. Francuskie noty bank. 81 1/2 p. Dyskonto wekslowe 4 — p. dito lombardowe 5 — p. Poznań, 6 sierpnia. Listy rentowe i zastawne. Pozn. listy zastawne 3 1/2 98 1/2 p. Nowe listy zastawne 4 1/2 95 1/2 p. Listy rentowe pozn. 4 1/2 99 p. Prowinc. obligacye 5 1/2 100 1/2 p. Powiatowe obligacye 5 1/2 100 1/2 p. Powiatowe obligacye 4 1/2 98 1/2 p. Obligacye miejskie 4 1/2 — p. dito dity 5 1/2 100 1/2 p. Szląskie listy zastawne 3 1/2 — p. Szląskie listy rent. 4 1/2 — p. Akoye bankowe. Berl. stowarz. bank. 4 1/2 85 1/2 p. dito dysk. komand. 5 1/2 110 1/2 p.									
Wrocław. bank dysk. 4 1/2 82 p. dito dity wekslowy 4 1/2 — p. Kwilecki, Potocki i Sp. 5 1/2 70 1/2 p. Meinigs. bank kred. 4 1/2 — p. Niemiec. bank hipot. w Meining. 4 1/2 — p. Wschod.-niem. bank 5 1/2 75 1/2 p. dito produk. 5 1/2 15 p. Austr. zakład kredyt. 5 1/2 146 1/2 p. Pozn. bank prowino. 4 1/2 110 1/2 p. Szląskie stowarz. bank. 4 1/2 110 1/2 p. Papiery pruskie. Pruska poz. ukonsolid. 4 1/2 98 1/2 p. dito 4 1/2 106 p. Dobrowol. poz. państwa 4 1/2 101 1/2 p. Prem. poz. państwa 1855 3 1/2 123 1/2 p. Oblięgi długi państwa. 3 1/2 94 1/2 p. Zelazne koleje. Berl.-zgorz. ako. z. 4 1/2 92 1/2 p. dito póln. pr. p. 5 — p. Bergsko-marchij. ako. z. 4 1/2 98 1/2 p. Halsko-zóraw.-gub. ako. z. 4 1/2 39 p. dito z praw. pierw. 5 — p. Marchijsko-pozn. ako. z. 4 1/2 40 1/2 p. Dolno-szl.-march. ako. z. 4									